

JULIUSZ JĘDRZEJCZAK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ORCID: 0000-0001-7452-4091

AMBASADOR BEZNADZIEJNIE SŁUSZNEJ SPRAWY. KAZIMIERZ PAPÉE W WALCE O UTRZYMANIE AMBASADY RP PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ W LATACH 1945–1948

W momencie, w którym II wojna światowa dobiegała końca, a wojska sowieckie, posuwając się na zachód, zajmowały coraz to nowe połacie ziem polskich, wiele osób zostało zmuszonych do udzielenia sobie odpowiedzi na pytanie o stosunek do zmian zachodzących na politycznej mapie Europy. Był to dylemat niełatwy do rozwiązania, gdyż jedną z jego możliwych konsekwencji było trwałe zasilenie szeregów emigracji politycznej i pozbawienie się bezpośredniego kontaktu z krajem. Wśród barwnej mozaiki ludzi próbujących poradzić sobie z tym problemem byli dyplomaci związani z polskim rządem emigracyjnym. Pomimo prowadzonych działań zbrojnych większość podległych mu placówek działała nieprzerwanie. Do jednej z nich należała Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, na której czele stał Kazimierz Papée (1889–1979).

U schyłku II wojny światowej był on już bardzo doświadczonym dyplomata. Urodzony 10 stycznia 1889 r., doktor praw Uniwersytetu Jagiellońskiego¹ (1913 r.)², z Ministerstwem Spraw Zagranicznych związał się już w roku 1919, zajmując stanowisko starszego referenta. W ten sposób rozpoczęła się jego wieloletnia praca w polskiej służbie zagranicznej zarówno w kraju, jak i za granicą. Jej przebieg do 1939 r. był różnorodny i obejmował następujące miejsca: Haga (1920–1922), Berlin (1922–1923), Kopenhaga (1924), MSZ w Warszawie (1925–1927), Ankara (1928), Tallin (1929), Królewiec (1930–1931), Wolne

¹ Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie (dalej PISK), Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3582/41), Autobiogram Kazimierza Papée, 12 XII 1952 r., k. 1.

² P.M. Żukowski, *Pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w polskiej służbie zagranicznej, 1918–1945*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 165, s. 60.

Miasto Gdańsk (1932–1936), Praga (1937–1939) i Watykan (od 24 lipca 1939 r.)³. Jako ambasador przy Stolicy Apostolskiej Papée reprezentował rząd polski przez cały okres II wojny światowej. W związku z przystąpieniem Włoch do wojny, od 18 czerwca 1940 r. do 12 sierpnia 1944 r. czynił to, mieszkając na terenie samego Watykanu. Tam też zastał go moment wyzwolenia Rzymu przez wojska alianckie. Zmienne koleje losu przez długi czas nie doprowadziły do pozbawienia go pełnionego urzędu, choć od 1959 r. występował oficjalnie jedynie jako „kierownik spraw ambasady”. W tej formie przetrwał aż do roku 1972, kiedy to jego misja oficjalnie dobiegła końca⁴. Zmarł 19 stycznia 1979 r. w Rzymie⁵.

Z przytoczonych powyżej faktów wynika, że Papée pozostał wierny do samego końca emigracyjnemu rządowi polskiemu z siedzibą w Londynie. Podjęcie takiej decyzji pociągnęło za sobą konieczność jej ciągłej obrony, zwłaszcza w momentach krytycznych dla utrzymania ciągłości pracy ambasady. W dostępnych opracowaniach odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do zagadnień związanych z funkcjonowaniem Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej i jej kierownika w latach po II wojnie światowej, w sposób szczególnie uwydatniano kryzysy z lat 1958–1959 oraz 1972. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż pierwszy z nich połączony był ze zmianą na tronie Piotrowym i ewolucją polityki watykańskiej, zaś drugi zakończył się likwidacją ambasady⁶. Na osobne potraktowanie zasługują także wydarzenia z lat 1945–1948, których suma złożyła się na jeszcze jeden kryzys w funkcjonowaniu polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, mogący doprowadzić do jego likwidacji. Stąd celem niniejszego artykułu jest ukazanie tego okresu z niezwykle interesującej perspektywy samego Kazimierza Papée – ambasadora sprawy słusznej, lecz wówczas zupełnie beznadziejnej – i stworzenie w ten sposób przyczynku do jego biografii.

Podstawą źródłową tego artykułu są nie tylko sporządzone przezeń dokumenty urzędowe, ale także – co zasługuje na szczególne podkreślenie – w zdecydowanej większości niepublikowany dotąd dziennik dyplomaty, w którym na bieżąco pisał on o wydarzeniach dnia codziennego, dzieląc się przy tym wieloma osobistymi i zarazem intymnymi przemyśleniami. Na ten zachowany w rękopisie egodokument składa się pięć tomów. Ich treść w większości odnosi się do wydarzeń, które miały miejsce po nominacji Papée na stanowisko ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, jedynie w nielicznych przypadkach traktuje o sytuacjach sprzed lipca 1939 r. Pierwszy wpis powstał 17 lipca tego roku, zaś ostatni datowany jest na 28 czerwca 1975 r. Częstotliwość ich pojawiania się z biegiem lat ulegała zmianie. Do 1945 r. włącznie sporządzane były prawie codziennie, później były nanoszone na karty dziennika z różną częstotliwością. Ich zakres tema-

³ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3582/41), Autobiogram Kazimierza Papée, 10 VII 1969 r., k. 5. Por. *Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939 r.*, Warszawa 1939, s. 224.

⁴ D. Wronikowska, *Ludzie, siedziby, archiwa* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, Rzym 2016, s. 183–184, 189–190, 193.

⁵ M. Kornat, *Kazimierz Papée – piętnaście rozmów z papieżem Piusem XII*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 156, s. 131.

⁶ Zob. np. A. Siwik, *Problem likwidacji ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej w latach pięćdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” 2001, z. 2, s. 91–97; T. Wyrwa, *Likwidacja Ambasady R.P. przy Watykanie w latach 1958 i 1972*, „Zeszyty Historyczne” 1990, nr 93, s. 49–60.

tyczny dotyczył w większości relacji z bezpośrednich spotkań ambasadora z różnymi osobami, jego osobistych refleksji oraz pozyskiwanych ze źródeł zewnętrznych wiadomości o aktualnych wydarzeniach na świecie, które z różnych względów autor dziennika uznał za godne odnotowania. Treść źródła częściowo pokrywa się z treścią dokumentów wytwarzanych w ambasadzie, m.in. regularnie sporządzanych raportów. Jednak partie tekstu odnoszące się do osobistych przemyśleń znacznie wykraczają swoim przekazem poza urzędowy formalizm i pozwalają głębiej przeniknąć do umysłowości ambasadora. Zarówno dokumenty, jak i dziennik znajdują się w Papieskim Instytucie Studiów Kościelnych w Rzymie, a ich cyfrowe kopie są udostępniane przez Instytut Pamięci Narodowej. Zostały zawarte w zbiorach Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979) oraz Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977. Ponadto korzystano z dokumentacji – w oryginale lub zamieszczonej w edycjach źródłowych – pochodzącej z kierowanej przez Papée placówki dyplomatycznej, znajdującej się obecnie w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie w zbiorze Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej.

Przyjęcie perspektywy – można by powiedzieć – papécentrycznej każe spoglądać na historię oczami osoby, która po wyzwoleniu Rzymu przez wojska alianckie, wraz z innymi Polakami, była oddalona od ojczyzny i zdana na docierające z różnych stron informacje, często o wątpliwej jakości i nierzadko budzące niepokój. Nie inaczej było, gdy ambasador wchodził w ostatni rok II wojny światowej. W swoim dzienniku pod datą 1 stycznia zapisał: „Rok się zaczyna od grubej sensacji: ta swołocz w Lublinie proklamowała się »tymczasowym rządem polskim« [...] Parszywie się ten Nowy Rok zaczął”⁷. Trzy dni później dodawał: „Czuję się fatalnie moralnie i fizycznie. Czarne myśli trapią. Gazety obrzydliwe, przyszłość naszej sprawy wydawałaby się beznadziejna, gdyby nie wiara w Polskę. Ale okropnie nas los doświadcza”⁸.

Czarne myśli ambasadora mogły być jednak częściowo rozjaśniane przez fakt, że w tym samym czasie, pełniąc swoje obowiązki w Watykanie, szedł z nim ramię w ramię. W nim mógł odnaleźć swojego stronnika. W ciągu pierwszego miesiąca 1945 r. wykonywał tę sytuację przede wszystkim po to, aby przekonać Stolicę Apostolską do optyki polskiego rządu emigracyjnego na temat tworzenia zależnych od ZSRS nowych władz Rzeczypospolitej oraz wpływać za jej pośrednictwem na politykę prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta⁹. Papée był bardzo zadowolony ze współpracy w realizacji tego pierwszego celu. Już 2 stycznia zanotował w dzienniku: „Osservatore Rom[ano]¹⁰ podaje wszystko – ta akcja prasowa idzie pierwszorzędnie. Ale też i akcja dyplomatyczna. Sekr[etariat] Stanu daje nam poparcie na całej linii, zresztą

⁷ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 47.

⁸ *Ibidem*, k. 48.

⁹ *Ibidem*, k. 47–50, 56.

¹⁰ Mowa o oficjalnym watykańskim organie prasowym „L'Osservatore Romano”. Papée zapewne myślał wtedy w szczególności o jego wydaniu z 31 grudnia 1944 r., w którym przedrukowano w dosłownej formie jedno z oświadczeń polskiego rządu, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, A.44.49/9, raport nr 49/SA/1, 12 I 1945 r., k. 6.

instrukcje w tym duchu wychodzą od samego papieża”¹¹. Ambasador nie zawiódł się także w przypadku dążenia do realizacji drugiego z wymienionych zamierzeń, które zostało życzliwie przyjęte przez Watykan¹². Doskonałym potwierdzeniem życzliwości Stolicy Apostolskiej względem Papée był przebieg jego audiencji u papieża Piusa XII (Eugenio Pacellego), która miała miejsce 26 stycznia 1945 r. Papież powiedział mu wtedy, że jeśli to możliwe, przejmuje się sprawą polską tak samo jak Polacy oraz że oburzający jest dla niego widok znikomej garstki komunistów chcącej przewodzić całemu narodowi¹³.

W tej atmosferze ambasador postanowił zwrócić się za pośrednictwem prasy do tak docenianego przez Piusa XII narodu. W pierwszych dniach lutego pracował nad artykułem mającym ukazać się w tygodniku „Orzeł Biały”. Jego tekst wydawał mu się bardzo mocny i zasługujący na miano „bomby”. Nadał mu tytuł „Nakazy chwili”¹⁴. W bardzo klarowny sposób wyłożył w nim swoje postulaty. Dopuszczał dwie możliwości ułożenia politycznych stosunków w Polsce. W jego ocenie mogło się to odbyć poprzez rozmowy polsko-sowieckie jedynie w przypadku, gdy obie strony będą traktowane na równi. Jeżeli nie byłoby to możliwe, dopuszczał opcję przeprowadzenia w kraju wolnych wyborów w warunkach administrowania go przez komisję międzyaliancką. Natomiast w zdecydowany sposób przeciwstawiał się polityce faktów dokonanych i jednostronnych decyzji. Papée dał wyraz przekonaniu, że nie skończyły się jeszcze czasy presji i prób wymuszania. Wobec tego apelował, aby skończyć z pozorami rozbicia i, jednocząc się, odpowiedzieć na nakaz koncentracji politycznej. Napisał też bez ogródek, że uznanie przez aliantów rządu zależnego od ZSRS byłoby przekreśleniem niepodległości Polski¹⁵.

Artykuł ten był wyrazem woli walki Papée z trudną rzeczywistością. W takiej bitwie zdecydowanie łatwiej jest walczyć, jeśli za stronnika ma się państwo, przy którym jest się akredytowanym. Jednak już w czasie powstawania wspomnianej publikacji ambasador zauważył powstającą rysę na obrazie jego harmonijnej współpracy z Watykanem. Gdy 3 lutego 1945 r. rozmawiał z prałatem podsekretarzem stanu Domenico Tardinim na temat memorandum rządu polskiego, przygotowanym na konferencję jałtańską, watykański urzędnik, choć uznawał jego prawną słuszność, zastanawiał się nad tym, jak zahamować w praktyce wzrost sowieckich wpływów. Dodawał, że świat ustępuje przed niesprawiedliwością i tym samym zaprzepaszcza całą ideologię trwającej jeszcze wojny. Dla Papée za tymi słowami kryło się drugie dno. Przypuszczał, że były one dowodem na to, że Watykan doświadczał grózb i nacisków mających na celu przytłumić jego głos w obronie sprawy polskiej¹⁶.

¹¹ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 47.

¹² PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 4, 4 I 1945 r., k. 4.

¹³ *Ibidem*, telegram szyfrowy nr 35, 26 I 1945 r., k. 27.

¹⁴ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 66, 68.

¹⁵ *Nakazy chwili*, „Orzeł Biały”, 11 II 1945 r. (nr 6), s. 1.

¹⁶ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 67; PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 46, 5 II 1945 r., k. 37.

Niedługo po tamtej rozmowie polski ambasador mógł wielokrotnie weryfikować swoje przypuszczenia. Zanim to jednak nastąpiło, w prasie ukazał się jego artykuł, w którym m.in. sprzeciwiał się polityce faktów dokonanych i jednostronnych decyzji. Jak na ironię nosił datę 11 lutego 1945 r. Już dzień później Papée zanotował w dzienniku: „Dzień ten dobrze trzeba zapamiętać. [...] Przychodzi wiadomość, że konferencja 3 – w Jałcie – zaprzedała nas Moskwie. Wrażenie b[ardzo] ciężkie. Nowy, piąty, podział Polski. Tym razem przez Aliantów. A Karta Atlantycka?”¹⁷. Po sześciu dniach dodał: „Jak ciężko pisać ten dziennik teraz. Wszyscy chodzimy z ciężkim sercem, myśląc, kiedy i jak nas zaczną likwidować. [...] Ach ciężko żyć. W połowie szóstego roku wojny tak jesteśmy źle, jak nigdy”¹⁸.

W ten sposób spełniło się to, czemu sprzeciwiał się dyplomata. Nie pozostało mu nic innego, jak tylko, z ciężkim sercem i myślami o likwidacji ambasady, zwrócić się w stronę swego dotychczasowego watykańskiego sojusznika. Rozpoczęła się wówczas weryfikacja jego przypuszczeń o wywieraniu nacisków na Stolicę Apostolską. Materiałów do rozważań było sporo, gdyż Watykan zaczął się zachowywać w sposób odmienny od dotychczasowego. Jednym z pierwszych tego symptomów była działalność dziennika „L’Osservatore Romano”, z której Papée jeszcze na początku roku był zadowolony. Jednak później, z polecenia Stolicy Apostolskiej, jej oficjalna gazeta albo nie podawała informacji z Polski wcale, albo przedstawiała jej problemy w takim świetle, aby nie drażnić Sowietów, co było motywowane troską o los katolików znajdujących się pod ich rządami¹⁹.

Papée odmawiał słuszności takiej postawie. W jednej z rozmów na ten temat w Sekretariacie Stanu stwierdził, że „głaskanie krokodyla” nie jest sposobem na skłonięcie sowieckiej Rosji do zmiany jej polityki względem religii²⁰. Pisząc do Londynu, zaznaczał, że Watykan przejawiał pewne wahania w kwestii traktowania sprawy polskiej. Jego odmienne od dotychczasowego podejście widział nie tylko w nowej jakości informacji prasowych, lecz także w staraniach o wzmoczoną pomoc moralną i materialną dla Polski. W tej sytuacji dyplomata postanowił wszystkimi siłami zastosować taktykę obronną. Znając nauczanie papieża, zdecydował się wykorzystać je w pewien sposób przeciw niemu samemu. Dostrzegał, że zasadniczą linią dla postępowania Piusa XII i Sekretariatu Stanu było przekonanie o konieczności podjęcia stanowczej obrony cywilizacji chrześcijańskiej przed naporem komunizmu. Zamierzał w tym utwierdzać watykańskich dyplomatów, a każde najmniejsze ich odstępstwo od tej normy mogło zostać przez ambasadora połączone z zarzutem politycznej dwulicowości²¹.

Tak oto na dotychczasowej współpracy Stolicy Apostolskiej z akredytowanym przy niej polskim dyplomatą cieniem położyła się pojałtańska rzeczywistość. Jednak warto

¹⁷ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 72.

¹⁸ *Ibidem*, k. 74.

¹⁹ Kilka dokumentów pochodzących z Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej, sporządzonych w ciągu 1945 r., przedstawiających dokładniej tę problematykę zebrał i opublikował T. Wyrwa, *Ambasador Papée o nastrojach w Watykanie w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 87, s. 219–223.

²⁰ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998, s. 117.

²¹ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 79, 28 II 1945 r., k. 59–60.

zaznaczyć, że krótko po konferencji krymskiej Papée otrzymywał z Watykanu sygnały dwojakiego rodzaju. Z jednej strony były to wspomniane, niepokojące wahania w traktowaniu polskich spraw, z drugiej zaś lojalne ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem. Gdy ambasador nosił się z zamiarem wyjazdu do Londynu i rozmawiał na ten temat z Tardinim, usłyszał od niego pytanie, czy jest pewny, że będzie mógł wrócić. Watykański dyplomata dodawał, że Sowieci mają długie ręce i że może zostać przetrzymany przez Anglików. Papée zapisał, że to wszystko dawało mu bardzo do myślenia. Do Rzymu powrócił jednak swobodnie po pobycie w brytyjskiej stolicy trwającym od 8 do 24 marca²².

Wkrótce ambasador mógł się przekonać o popolskim stanowisku Piusa XII, wyrażonym w jednej z jego marcowych mów. Miał jednak świadomość, że względy polityczne nie pozwoliły papieżowi na jego mocne uwydatnienie²³. Niezależnie od tego, podziękował mu za nie osobiście podczas audiencji 10 kwietnia. Ponieważ według Papée go bycie Włochem było równoznaczne z zamiłowaniem do oceniania polityki z praktycznego punktu widzenia, postanowił zagrać właśnie tą kartą. Stwierdził w obecności papieża, że procedura jałtańska nie tylko była nieprawna, ale też wciąż była nieskuteczna, a tym samym nierealna²⁴. Z trwającej ponad godzinę audiencji dyplomata wyniósł wrażenie, że Pius XII przejawiał głęboką troskę o los zagrożonej przez komunizm Europy, przy czym troska o Polskę wybijała się na pierwsze miejsce²⁵. Papée mógł być raczej zadowolony z takiego przebiegu rozmowy, skoro pokrywał się on z zauważaną przez niego już wcześniej zasadniczą linią postępowania papieża i Sekretariatu Stanu.

W tej atmosferze, dokładnie po upływie piętnastu dni od wspomnianej audiencji, w zasięgu oddziaływania ambasadora pojawił się kardynał August Hlond – prymas Polski²⁶. Od września 1939 r. przebywał on poza krajem, a pod koniec wojny znajdował się w niewoli niemieckiej. Wyzwolony przez wojska amerykańskie w kwietniu 1945 r., już 25 dnia tego miesiąca zjawiał się w Rzymie²⁷. Z zapisów w ambasadorskim dzienniku wynika, że obaj wielokrotnie spotykali się i wymieniali myślami aż do przełomowego momentu opuszczenia przez Hlonda Wiecznego Miasta w lipcu 1945 r. Zanim to jednak nastąpiło, ambasadora czekał trudny i pełny domysłów okres pracy.

Na początku maja 1945 r. Papée zapisał: „Czuję się zmęczony, zdenerwowany i wypompowany do ostateczności. Coraz trudniej i ciężiej. Jak długo jeszcze?”²⁸. Mający

²² PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 75, 82.

²³ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 124–125.

²⁴ M. Kornat, *Kazimierz Papée...*, s. 174–175.

²⁵ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 112, 12 IV 1945 r., k. 77.

²⁶ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 89.

²⁷ J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda (1945–1948)*, t. 1, Poznań 2009, s. 9–10, 16.

²⁸ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 92.

nadejść wkrótce koniec II wojny światowej nie oznaczał dla niego końca wojny nerwów i niepewności o dalszy los jego samego i podległej mu placówki. Nawet fakt zakończenia działań zbrojnych w Europie nie był dla niego pocieszeniem. Gwałtowne załamanie się niemieckiej siły militarnej uważał za tragedię. Najwidoczniej przyjął w tym względzie optykę watykańską. W kolejnych dniach, dzięki otrzymywanym informacjom, snuł domysły na temat dalszego rozwoju spraw polskich. Te dawały mu sporą nadzieję na ich pomyślne rozwiązanie. Niemal euforyczną radość wywołała u niego wiadomość o aresztowaniu przez Sowieców szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, w następstwie czego doszło do tarć pomiędzy przedstawicielami trzech zwycięskich mocarstw. Papée wobec tego uważał pojmane osoby za bezcenne. Jednocześnie dostrzegał narastające napięcie pomiędzy ZSRS a państwami anglosaskimi oraz zmianę nastawienia brytyjskiej opinii publicznej na korzyść interesów polskiego rządu emigracyjnego. Nie były to zresztą jedyne zauważane przez niego wydarzenia, mogące dodawać otuchy²⁹.

Rozmawiając podczas jednego z tamtych dni z pracownikiem Sekretariatu Stanu i bliskim współpracownikiem papieża Giovannim Battistą Montinim (przyszłym papieżem Pawłem VI), Papée wyjawiał mu, że w sytuacji zaistniałej w polityce światowej liczy na dwa czynniki: sowieckie błędy oraz pomoc świata chrześcijańskiego, zwłaszcza katolickiego. Przy okazji działał na rzecz drugiego z tych czynników, starając się wpływać poprzez Watykan na episkopaty poszczególnych państw³⁰. Jednak pozytywne dla ambasadora momenty były równoważone informacjami o zgoła odmiennym charakterze. W ostatnich dniach maja 1945 r. ambasador zanotował: „Dwa łajdaki – [Joseph] Davies i [Harry] Hopkins – pojechały do Londynu i Moskwy od [Harry’ego] Trumana. B[ardzo] się tego boją. Będą chcieli namówić [Józefa] Stalina, by dał Anglosasom uratować twarz – i koniec³¹. [...] W polityce zagranicznej najwyraźniej idzie próba amerykańska, by zakłajstrować coraz wyraźniej ujawniający się konflikt między W. Brytanią a Sowiecami. Dla nas to bardzo ciężkie czasy. Wszyscy wracają do siebie, tylko my jedni może dopiero naprawdę zaczynamy emigrację³². Mimo wszystko jeszcze 21 czerwca Papée nie sądził, aby dni emigracyjnego rządu polskiego były policzone. Nie przeszkadzało mu to jednak w spekulacjach na temat tego, kiedy może przyjść katastrofa. Podejmował te rozważania, utyskując jednocześnie na wspomnianą linię postępowania „L’Osservatore Romano”, której starał się przeciwdziałać³³ w chwili, gdy – jak sam uważał – „przekreślono całą ideologię tej wojny, zaprzepaszczone jej cele moralne i przegrano pokój, wygrawszy militarnie wojnę³⁴”.

²⁹ *Ibidem*, k. 94–95, 97–98, 100, 102.

³⁰ *Ibidem*, k. 98.

³¹ Tylko druga z wymienionych przez ambasadora osób rozmawiała wtedy bezpośrednio w Moskwie z Józefem Stalinem. Harry Hopkins jako wysłannik prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry’ego Trumana 23 maja 1945 r. udał się do stolicy ZSRS, aby tam prowadzić łagodzące rozmowy z przywódcą państwa sowieckiego. Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, t. 2, Bydgoszcz 1990, s. 481–482.

³² PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 105–106.

³³ *Ibidem*, k. 114–116.

³⁴ *Ibidem*, k. 116.

Powyższa opinia dyplomaty była zbieżna ze stanowiskiem polskiego rządu w Londynie. 29 czerwca, nazajutrz po tym, jak dowiedział się o utworzeniu w Warszawie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, Papée wysłał do watykańskiego Sekretariatu Stanu notę, którą ocenił jako bardzo mocną³⁵. Była to deklaracja emigracyjnego rządu polskiego przedłożona 25 czerwca rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, zawierająca jego stanowisko i ocenę ówczesnej sytuacji politycznej. Z tego samego dnia pochodziła też rządowa odezwa do narodu polskiego, a z 29 czerwca – odezwa prezydenta³⁶. Papée każdy z tych dokumentów uważał za wspaniałe. Sam fakt znalezienia się ich w jego rękach uznał za godny odnotowania. Jednak 4 lipca zapisał: „Z Londynu przyszły trzy wspaniałe dokumenty [...]. Teraz cisza, jak gdyby wszystko wygasło. Poszczególni ludzie, nawet przyjaciele, w ogóle nie odpowiadają na listy i depesze”³⁷. Następnego dnia, 5 lipca 1945 r., Stany Zjednoczone i Wielka Brytania cofnęły dotychczasowe uznanie polskiemu rządowi na rzecz władz utworzonych kilka dni wcześniej w Warszawie³⁸. Ambasador dowiedział się o tym następnego dnia z porannej audycji radia BBC. Skomentował to krótko – „okropny dzień”³⁹.

Po upływie doby udał się do Sekretariatu Stanu, aby tam zasięgnąć informacji co do swojego dalszego losu. Miesiące domysłów przeplatanych nadzieją i niepokojem mogły zostać przerwane jedną, ostateczną decyzją Watykanu. Jednak Papée usłyszał, że Stolica Apostolska nie dokona zmiany w swoim stosunku do polskiego rządu w Londynie⁴⁰. Tym samym jego misja nie uległa zmianie i została przedłużona do nieokreślonej przyszłości. Jednak zawieszenie w niepewności było mało komfortową sytuacją. Zapewne ten dyskomfort ambasadora był potęgowany świadomością, że – zgodnie z tym, co napisał do niego 8 lipca minister spraw zagranicznych Adam Tarnowski – jest kierownikiem najważniejszej, pozostającej do dyspozycji rządu placówki⁴¹. Papée zapewnił go, że „broni nie złoży”⁴².

Później dyplomata zauważał, że jego watykański partner nie dochowywał mu wierności i – jak to sam określił – zezował na Lublin⁴³. Nie znalazł też wsparcia u kard. Hlonda. Obecność duchownego o tak dużym autorytecie i pozycji w społeczeństwie polskim mogła potencjalnie znacznie wpłynąć na jakość pracy ambasadora. Kardynał jednak w rozmowie z Papéem 1 lipca, wyjawiał mu, że zamierza wracać do Polski, bo choć „prezydent powinien wytrwać w oparciu o dyplomację i wojsko, ale inni [powinni]

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ K. Kersten, *Dyplomacja rządu narodowego protestu* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 637.

³⁷ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), *Dziennik 1943–1945*, t. 3, k. 119.

³⁸ K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja: polityka zagraniczna Rządu RP na Uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 16.

³⁹ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), *Dziennik 1943–1945*, t. 3, k. 119.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 120.

⁴¹ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/34 (kopia w AIPN, sygn. 3454/33), telegram szyfrowy nr 176, 8 VII 1945 r., k. 163–164.

⁴² PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), *Dziennik 1943–1945*, t. 3, k. 121.

⁴³ *Ibidem*.

wracać do kraju i tam walczyć o lepszy rząd (wybory)⁴⁴. Hlond utrzymał swój wyjazd w tajemnicy nie tylko przez wzgląd na opinię polskiego wychodźstwa, lecz także komunistycznej prasy⁴⁵. Na Papée musiałoby to zrobić spore i jednak nieoczekiwane wrażenie, mimo uprzedzenia, skoro 11 lipca zapisał w dzienniku: „Prymas zwiął! List pożegnalny i oświadczenie o motywach wyjazdu, oto wszystko, co zostawił. Oświadczenie mdłe i przygotowujące powrót, ale przynajmniej kładące nacisk na kanoniczny obowiązek powrotu do diecezji⁴⁶”.

Ambasador, który był przeciwny wyjazdowi kardynała⁴⁷, chwycił się rozwiązania pośrednio podsunętego mu przez niego samego. Chcąc umniejszyć polityczne znaczenie wyjazdu Hlonda, komentował go jako wypełnienie obowiązku nałożonego na biskupa przez prawo kanoniczne, nakazujące mu rezydować w macierzystej diecezji⁴⁸. Jednak w tym momencie sytuacja Papée jeszcze bardziej się skomplikowała.

Oprócz kardynała Hlonda w Rzymie przebywał także biskup połowy Wojska Polskiego Józef Gawlina, który w maju 1945 r. został mianowany ordynariuszem dla Polaków przebywających w Niemczech i Austrii⁴⁹. Papée uważał tę nominację za doniosły fakt dla organizacji emigracji⁵⁰, jednak ze strony Gawliny nie doznawał wsparcia w prowadzeniu misji. Po rozmowie z biskupem 7 czerwca zanotował: „B[ardzo] mi się nie podoba tym razem. Bije od niego niewiara w naszą przyszłość, rezygnacja, gotowość Zmikołajczykowania się. Zaakaparovany [zajęty wyłącznie – J.J.] małymi sprawami. Co ten Londyn z ludzi robi!”⁵¹. Ta postawa biskupa wpływała negatywnie na pozycję ambasadora. Zanim to jednak nastąpiło, Papée stopniowo przekonywał się, że był opuszczany przez coraz większą liczbę stronników, pozostawiających go prawie samego na placu boju.

Wspomniani duchowni, podejmując decyzje o powrocie, kierowali się własnym osądem sytuacji, który nie musiał pokrywać się ze zdaniem ambasadora, który – mierząc się z ingerencjami w jego pozycję – poszukiwał wsparcia w polskich władzach przebywających w Londynie. Postanowił nakłonić rząd do publicznej manifestacji swojego istnienia. Jego pierwotną motywacją było wrażenie, że Watykan oczekuje od emigracyjnego rządu jakiegokolwiek przejawu egzystencji⁵². Z zapisów zamieszczonych w dzienniku wynika, że był jeszcze drugi powód: z prowadzonych rozmów Papée wyciągnął wniosek, że nieistnienie rządu jest równoznaczne z nieistnieniem reprezentujących go placówek

⁴⁴ *Ibidem*, k. 117–118.

⁴⁵ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec konferencji jałtańskiej a prawa polskie do suwerenności* [w:] *Jałta. Szkice i polemiki*, Warszawa 1996, s. 196.

⁴⁶ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 121.

⁴⁷ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 262, 12 VII 1945 r., k. 180.

⁴⁸ *Ibidem*, nienumerowany telegram szyfrowy, b.d., k. 181.

⁴⁹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 40–41.

⁵⁰ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 111.

⁵¹ *Ibidem*, k. 110.

⁵² PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 297, 8 VIII 1945 r., k. 211.

dypłomatycznych⁵³. Stąd spowodował, że „L'Osservatore Romano” opublikował komunikat przeczący twierdzeniom o nieistnieniu polskiego rządu na emigracji⁵⁴.

Jak na ironię w tym samym czasie, w którym polski dyplomata nakłaniał swoich zwierzchników do manifestowania przez nich ich istnienia, sam był zmuszany przez Watykan do rzeczy zgoła odmiernej. Radzono mu – co prawda po przyjacielsku – aby zaprzestał prób uzyskania dla siebie papieskiej audiencji. Motywowano to koniecznością niedrażnienia tych, którym z rządem londyńskim nie było po drodze. Ambasadorowi ta sytuacja przywoływała na myśl identyczne doświadczenia z okresu ledwie minionej wojny⁵⁵.

Na domiar złego Papée musiał mierzyć się z presją wywieraną na Stolicę Apostolską przez niektóre państwa alianckie, zmierzającą do likwidacji kierowanej przez niego placówki. W jej efekcie zrezygnował z pełnienia funkcji dziekana korpusu dyplomatycznego, ale nie wyrzekł się posiadanego starszeństwa. Ze strony anglosaskiej takie działania zdarzały się nie tylko w ciągu 1945 r., lecz także – czego Watykan nie ukrywał przed ambasadorem – również w następnym roku⁵⁶. Warto dodać, że także władze Włoch, na których terenie Papée mieszkał, starały się wpływać na Stolicę Apostolską, aby ta ograniczyła zakres jego działalności⁵⁷.

Przytoczone powyżej działania uderzały w polskiego reprezentanta w Watykanie w sposób pośredni. Natomiast bezpośrednio musiał zmierzyć się z nimi podczas rozmowy ze swoim brytyjskim odpowiednikiem Francisem Osborne'em, przeprowadzonej 13 sierpnia 1945 r. Jego rozmówca zamierzał postawić go przed faktami dokonanymi. Papée tak zrelacjonował jej przebieg: „Mówię mu wyraźnie, że nie mam zamiaru się likwidować, jestem uznawany nadal przez Stolicę Apostolską i misja moja trwa. [...] Osborne najwyraźniej wściekły. Przystaje mnie przekonywać, że jestem zlikwidowany od 31 lipca i przyjmuje płaszczyznę rozmowy wyłącznie finansową [...]. Bardzo to wszystko nieprzyjemne, ale nie można było nie dać mu nauczkii”⁵⁸.

Opisane dotąd okoliczności pracy ambasadora ukazują, jak trudne było jego ówczesne położenie. Sam musiał być nim głęboko przejęty, skoro z końcem sierpnia 1945 r. zaprzestał sporządzania osobistych notatek, nie chcąc zapisywać coraz bardziej przykrych myśli. Powrócił do tej czynności dopiero 22 października⁵⁹, gdy pojawiły się pozytywne wiadomości. Ambasador miał wówczas powód do zadowolenia, gdyż spełniło się to,

⁵³ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 134; PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 304, 22 VIII 1945 r., k. 218.

⁵⁴ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 137.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 121–122, 124, 126, 130–131, 135–136.

⁵⁶ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 299, 10 VIII 1945 r., k. 213; nr 318, 29 VIII 1945 r., k. 229; PISK, sygn. 8/39 (kopia w IPN, sygn. 3454/38), telegram szyfrowy nr 18, 27 IV 1946 r., k. 13.

⁵⁷ M. Pasztor, D. Jarosz, *Nie tylko Fiat. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1945–1989*, Warszawa 2018, s. 41.

⁵⁸ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 133.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 139.

o co zabiegał kilka miesięcy wcześniej – polskie władze w Londynie zmanifestowały swoje istnienie. Doszło do wymiany korespondencji między Piusem XII a prezydentem Władysławem Raczkiewiczem⁶⁰. Właśnie 22 października Papée otrzymał od strony watykańskiej kopię papieskiego listu. Doceniał znaczenie tego wydarzenia, sądząc, że jeszcze dwa miesiące wcześniej byłoby ono niemożliwe⁶¹.

Tłem dla tych wydarzeń była sytuacja polityczna w Polsce, na którą ambasador nie miał bezpośredniego wpływu. W dniu 12 września 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej uznał konkordat z 1925 r. za nieobowiązujący. To posunięcie zostało uzasadnione twierdzeniem o niezgodności niektórych aktów prawnych Stolicy Apostolskiej, ustanowionych w czasie II wojny światowej, z zawartymi w nim zapisami⁶². Papée zakomunikował w Watykanie stanowisko jego rządu o całkowitej bezprawności tego posunięcia. Sam uważał je za moment pozytywny z punktu widzenia bronionych przez siebie interesów. Kilka tygodni później na podstawie prowadzonych obserwacji doszedł do wniosku, że polityka Stolicy Apostolskiej wobec ZSRS pozbawiona jest jakichkolwiek złudzeń. Uznał, że Watykan nie liczy na spełnienie swojego najważniejszego postulatu, czyli zapewnienia wolności religijnej przez Moskwę. W tej sytuacji przestał obawiać się zmiany stosunku Stolicy Apostolskiej do kierowanej przez siebie placówki, oczywiście przy założeniu, że papież i jego najbliższe otoczenie nie zmienią swych politycznych zapatrywań. Miał jednak pełną świadomość tego, że państwo jego akredytacji wołałoby – jak to sam ujął – widzieć pewien tłumik nałożony na działalność ambasady. Nie zawsze chciał się na to zgodzić⁶³.

Wspomniane wydarzenia spowodowały, że przyszłość ambasadora została zdana na łaskę i niełaskę zmian w stosunkach na linii Watykan – państwa bloku wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem komunistycznej Polski. Wiele kluczowych wydarzeń działo się ponad jego głową. Opuszczonemu przez wpływowych duchownych, zredukowanemu w obowiązkach przez papieskich urzędników, podkopywanemu przez niektóre państwa alianckie, polskiemu dyplomacie pozostało stosowanie doraźnych środków zaradczych w nadziei, że pomyślny układ zdarzeń pozwoli mu przetrwać i kontynuować misję. Dlatego zupełnie nie dziwi, że od tamtego momentu w jego dzienniku zaczęło pojawiać się coraz więcej luk spowodowanych natłokiem przykrych myśli i obowiązków. Papée całkowicie zdawał sobie sprawę z sytuacji, w której się znalazł. Pisząc do Londynu, nie ukrywał, że w jego opinii tylko błędy popełnione przez politycznych decydentów w Warszawie spowodowały, że był nadal uznawany przez Watykan. Co więcej, dostrzegał także, że Stolica

⁶⁰ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 132–133.

⁶¹ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 140.

⁶² Emigracyjny rząd polski – tak jak Stolica Apostolska – nadal uznawał konkordat z 1925 r. za pozostający w mocy prawa. Jednym z tego przejawów było zwrócenie się w 1946 r. przez Watykan do prezydenta Władysława Raczkiewicza o zgodę na wybrane nominacje biskupie odnoszące się do terytorium Polski, W. Kucharski, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019, s. 25, 36, Z. Zieliński, *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 895.

⁶³ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 328, 15 IX 1945 r., k. 235; nr 338, 25 IX 1945 r., k. 242; nr 350, 4 X 1945 r., k. 248.

Apostolska nie widziała w nim reprezentanta narodu polskiego, tak samo jak nie uważała, aby reprezentantem tego narodu były nowo powołane władze w Warszawie⁶⁴.

W tej sytuacji ambasadorowi pozostało stosowanie kilku środków zaradczych, mających na celu umożliwienie mu kontynuowania misji. Jednym z nich było wpływanie na przybywających do Rzymu polskich hierarchów kościelnych. Już w pierwszych tygodniach 1946 r. rozmawiał z nowo mianowanym kardynałem Adamem Sapiehą, który przybył do Wiecznego Miasta odebrać kardynalski kapelus. Początkowo Stolica Apostolska próbowała nakłonić Papieża, aby nie pojawił się na tej uroczystości, lecz jego sprzeciw i opinia samego Sapiehy wpłynęły na zmianę stanowiska Watykanu. Ambasador m.in. tłumaczył kardynałowi, dlaczego emigracja zdecydowała się nie wracać do kraju oraz o co była gotowa walczyć. Dyplomata doszedł do przekonania, że sposób myślenia duchownego był zbieżny z reprezentowanym przez rząd na uchodźstwie⁶⁵. Podczas następnej wizyty krakowskiego purpurata w stolicy Italii w 1947 r. Papież ponownie starał się wyłożyć mu sens istnienia emigracji, ponieważ zauważył, że kardynał wolałby widzieć jej członków działających raczej w kraju niż poza nim⁶⁶. Dostrzegał również, że Sapieha uważał polskie władze w Londynie za tracące coraz bardziej na realnym znaczeniu w Polsce. Mimo to, po przeprowadzeniu z nim rozmów, ambasador doszedł do przekonania, że kardynał pojmuje rolę polityczną emigracji, rozumianą jako obronę polskiej racji stanu i praw Rzeczypospolitej, w tym dotyczących jej granic wschodniej i zachodniej⁶⁷. Obaj rozmawiali także w roku 1948, gdy Sapieha przybył do Watykanu z wizytą *ad limina apostolorum*⁶⁸.

Niezwykle ważne były rozmowy przeprowadzone przez Papieża z kard. Hlondem. Wymagały też od niego wzmoczonego wysiłku. Prymas przebywał w Rzymie pod koniec 1946 r. oraz na początku roku 1948. Podczas pierwszej wizyty wyłożył ambasadorowi swój stosunek do władz na wychodźstwie. Był wobec nich bardzo krytyczny i nie nadawał im istotnego znaczenia. Ostatecznie Papieżemu udało się, przy pomocy innych osób związanych z emigracją niepodległościową, przekonać kardynała do zajęcia wobec niej bardziej przychylnego stanowiska i docenienia przynajmniej niektórych aspektów jej działalności. Rozwiana została w ten sposób obawa, że Hlond mógłby wpłynąć na papieża w kierunku likwidacji ambasady⁶⁹.

Zapewne niemało nerwów musiały również kosztować dyplomatę kontakty ze wspomnianym już biskupem Gawliną, u którego dostrzegał negatywnie ocenianą skłonność do kompromisu z władzami w Warszawie. Papież zdecydował, że będzie go uświadamiał o ciężkiej na nim odpowiedzialności za podejmowane decyzje, strasząc go niejako, że w przyszłości może zostać tą odpowiedzialnością obciążony przez Watykan. Sam Gawlina, zasłaniając się sugestiami płynącymi ze Stolicy Apostolskiej, starał się skłaniać ambasadora do ograniczania działalności kierowanej przez niego placówki. Papież postawił sprawę jasno, mówiąc, że w tej kwestii już doszedł do limitu. Dodał, że Stolica

⁶⁴ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 153–155, 159–162.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 135–142.

⁶⁶ IPMS, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, A.44.122/37, raport nr 122/SA/50, 3 VI 1947 r., k. 66.

⁶⁷ *Ibidem*, raport nr 122/SA/50-a, 6 VI 1947 r., k. 73–75.

⁶⁸ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 102–103.

⁶⁹ J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, s. 130, 218, 791–792.

Apostolska w żadnym wypadku nie może oczekiwać od niego samolikwidacji. Watykan dążył do wysłania biskupa do Polski. Ambasador, rozmawiając z Tardinim, przekonywał go, że Gawlina potrzebny jest osobom pozostającym na emigracji, a szanse na jego powrót do kraju są znikome. Ze względu na stanowisko Warszawy powrót biskupa rzeczywiście okazał się niemożliwy. Wpłynęło to na zmianę jego dotychczasowego postępowania⁷⁰. Niewątpliwie Papée mógł być zadowolony z takiego obrotu sprawy.

Drugim środkiem zaradczym stosowanym przez Papée było ciągle motywowanie władz emigracyjnych do manifestowania na zewnątrz swojego istnienia i wykładania własnych racji politycznych. Ambasador miał świadomość, że dla Watykanu formalny legalizm londyńskich polityków nie miał większego znaczenia i mogliby oni zostać poświęceni przez Stolicę Apostolską w celu ułożenia jej stosunków z władzą komunistyczną⁷¹. Dlatego tym bardziej dyplomata zwracał uwagę własnemu rządowi na negatywny wpływ jego wewnętrznych kłótni na realizowane przezeń cele polityczne⁷².

Równoległe z powyższymi czynnościami Papée, pomimo ograniczeń w możliwościach pracy, prowadził regularne rozmowy z papieskimi dyplomatami. Nie tylko starał się przekonywać ich bezpośrednio do politycznych racji polskiego rządu emigracyjnego, lecz także zaopatrywał ich w odpowiednie materiały informacyjne. Czynił to zawsze, gdy uznał, że wymagały tego wydarzenia mające miejsce na arenie politycznej. Sam był zdania, że Watykan był informowany przez ambasadę najdokładniej, w sposób różnorodny i wyczerpujący⁷³.

Wydarzenia polityczne były najważniejszymi czynnikami wpływającymi na szanse kontynuacji uznawania przez Watykan emigracyjnego rządu polskiego i tym samym dalszego działania ambasady. Z tego punktu widzenia lata 1945–1946 były okresem największej niepewności, natomiast od 1947 r. pojawiało się coraz więcej symptomów dających ambasadorowi nadzieję na przetrwanie. Na początku tego roku dyplomata napisał: „Dziś świat inaczej patrzy już na stworzoną przez Zachód rzeczywistość europejską i naszą. Droga może jeszcze daleka, ale świtać zaczyna”⁷⁴. Zauważył także, że tym razem podczas audiencji noworocznej dla korpusu dyplomatycznego nie doszło do dyskryminacji kierowanej przez niego ambasady⁷⁵.

Podczas rozmowy w papieskim Sekretariacie Stanu z Tardinim w połowie 1947 r. Papée podkreślał, że sytuacja międzynarodowa rozwija się zgodnie z jego przewidywaniami. Tłumaczył dalej, że z tego powodu tak ważne jest dla niego trwać nadal jako ambasador. Swoją postawę ujął słowami: „Staram się przyczyniać jak najmniej kłopotów

⁷⁰ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3454/41), list szyfrowy nr 8, 29 III 1947 r., k. 24; nr 28, 29 IV 1948 r., k. 103; telegram szyfrowy nr 8, 5 V 1947 r., k. 32; 3454/43, notatka z rozmowy z Domenico Tardinim, 20 III 1948 r., k. 8–9.

⁷¹ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 175.

⁷² K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja...*, s. 45. Por. *idem*, *Ostatnia ambasada. Rząd RP na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej*, „Ateneum Kapłańskie” 2012, nr 620, s. 83; *idem*, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej (1945–1972)* [w:] *Sztuka roztropności. Dyplomacja Stolicy Apostolskiej wobec Rzeczypospolitej, Europy i świata w epoce nowożytnej i XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Ożóg, R. Skowron, Kraków 2020, s. 298.

⁷³ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/48 (kopia w AIPN, sygn. 3582/47), *Dziennik 1945–1971*, t. 4, k. 13.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 7.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 8.

Stolicy Apostolskiej. Zaszedłem dziś tak daleko, że stanowią pewnego rodzaju *modèle d'effacement* [model usuwania się w cień – J.J.]. Półtora roku temu już, z własnej inicjatywy, poinformowałem Sekretariat Stanu, że nie będę wykonywał funkcji Dziekana: od nowego roku nie byłem u Ojca Św.; wizyty moje w Sekretariacie Stanu są celowo znacznie rzadsze jak dawniej; prawie że nie bywam na ceremoniach publicznych. Są jednak wypadki, gdy muszę wyjść z tej rezerwy, którą sobie sam nałożyłem, a to wtedy gdy chodzi o sprawy istotne⁷⁶.

Nie tylko ogólna sytuacja międzynarodowa rozwijała się zgodnie z przewidywaniami Papéego. Ambasador bacznie obserwował wzloty i upadki rozmów Watykanu z komunistycznymi władzami polskimi na temat ułożenia wzajemnych stosunków, których sukces mógł poważnie zagrozić jego pozycji. Warto w tym miejscu wspomnieć o misji Ksawerego Pruszyńskiego, który w styczniu 1947 r. opuścił Polskę, aby dzięki uzyskanej sieci kontaktów i z pewną pomocą władz krajowych dotrzeć do watykańskiego Sekretariatu Stanu oraz samego papieża i przeprowadzić rozmowy celem wysondowania, na jakich warunkach mogłoby dojść do uregulowania stosunków na linii Warszawa–Watykan. Konsultacje kontynuowane były w kwietniu tego roku. W trakcie pierwszych rozmów Stolica Apostolska przedstawiła swoje warunki. Podczas ponownego spotkania z Pruszyńskim w Sekretariacie Stanu Tardini nie ukrywał, że działania warszawskiego rządu nie wyszły naprzeciw watykańskim oczekiwaniom. Ostatecznie rozmowy zakończyły się fiaskiem⁷⁷.

Polityka Stolicy Apostolskiej dotycząca ułożenia stosunków z komunistyczną Polską przestała zdawać egzamin jesienią 1947 r., zaś resztek złudzeń hierarchowie watykańscy wyzbyli się wiosną następnego roku. Był to wynik nagonki na papieża, przypuszczonej przez władze polskie w związku z jego dość niefortunnym listem skierowanym do biskupów niemieckich⁷⁸. List ten, datowany na 1 marca 1948 r., sformułowany w oparciu o materiały przygotowane przez niemiecką hierarchię kościelną, zawierał odniesienia do powojennych wysiedleń Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej. W stawianych w nim pytaniach papież rozważał pod kątem chrześcijańskiej moralności – jak to sam ujął – wypędzenie z domów 12 mln ludzi w formie odwetu i wyrażał jednocześnie nadzieję, że rzeczy dokonane mogłyby zostać cofnięte w możliwym zakresie przez wszystkich tym zainteresowanych. Te sformułowania po wyjęciu z kontekstu posłużyły władzom w Warszawie do oskarżania Piusa XII i Stolicy Apostolskiej o popieranie Niemiec, a nie Polski⁷⁹. W tym czasie, 31 marca 1948 r. Papée spotkał się wreszcie z papieżem na osobistej audiencji, co tym razem zostało podane przez Watykan do publicznej wiadomości⁸⁰.

Wobec wspomnianych do tej pory okoliczności działania polskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej nasuwa się także pytanie o bezpośredni wpływ rzymskich przedstawicieli rządu warszawskiego na jego pozycję i funkcjonowanie. Najwidoczniej

⁷⁶ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 177–180.

⁷⁷ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 53–54, 63–66, 68–69, 76, 109.

⁷⁸ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 148.

⁷⁹ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 86–87.

⁸⁰ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3454/41), list szefowy nr 24, 31 III 1948 r., k. 99.

musiał być znikomy, bo chociaż Papée obserwował ich działania z niepokojem⁸¹, nie byli w stanie rozpoznać jego rzeczywistej pozycji w Watykanie⁸². Ambasadorem Polski przy Kwirynale był Stanisław Kot, który do Wiecznego Miasta przybył w październiku 1945 r. Powierzono mu przede wszystkim zadanie neutralizacji wpływów polskiego rządu emigracyjnego oraz ośrodka politycznego związanego z gen. Władysławem Anderssem⁸³. Kot, krytyk obozu sanacyjnego cieszący się zażyłymi stosunkami z gen. Władysławem Sikorskim, jeszcze w czasie wojny był blisko związany z polskimi władzami uchodźczymi, które reprezentował jako ambasador w Moskwie⁸⁴. Ponadto, pełniąc przez pewien czas funkcje ministerialne w rządzie Sikorskiego, nadzorował sprawy personalne placówek dyplomatycznych. Był doskonale znany Papéemu⁸⁵. Kot analizował zebrane informacje na temat Watykanu i przesyłał je do Warszawy. Podejmował także wstępne rozmowy po uznaniu konkordatu za nieobowiązujący oraz wspierał Pruszyńskiego na początku jego misji. Odwołany ze stanowiska pod koniec 1947 r., pozostał na emigracji⁸⁶. Inną osobą dawniej związaną z rządem polskim w Londynie, która ówczesnie wspierała komunistyczne władze w Warszawie, był Maciej Loret. W latach 1939–1940 w kierowanej przez Papée placówce był *attaché* kulturalnym⁸⁷. Wiedząc, że jego dawny przełożony wywierał duży wpływ na stosunek Stolicy Apostolskiej do komunistycznych władz polskich, zaangażował się w działalność mającą pomóc tym władzom w normalizacji stosunków z Watykanem. Loret należał do grona informatorów Ambasady RP przy Kwirynale⁸⁸.

Należy dodać, że u schyłku wojny i w okresie bezpośrednio powojennym wspomniany wyżej gen. Anders wywierał dodatni wpływ na działalność polskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. Kot z perspektywy Wiecznego Miasta dostrzegał, że generał cieszył się szacunkiem we Włoszech i u samego Piusa XII, co potęgowało ostrożny stosunek Watykanu do komunistycznej Polski. W tym kontekście duże znaczenie miała również obecność w Italii żołnierzy II Korpusu Polskiego⁸⁹. Ten stan dobiegł końca wraz z ich demobilizacją i opuszczeniem Półwyspu Apenińskiego na początku 1947 r. Generał uczynił to już 31 października poprzedniego roku, a Papée utracił oparcie i atut wynikające z obecności polskiego wojska w granicach Włoch⁹⁰. Czynnikiem wpływającym pozytywnie na działalność Ambasady RP przy Watykanie był personel tej placówki. W ciągu pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej jego skład nie przekraczał kilku osób i podlegał zmianom⁹¹.

⁸¹ P. Samerek, *Zarys historii placówki (1919–1976)* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, red. D. Wronikowska, Rzym 2016, s. 95.

⁸² W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 171.

⁸³ W. Materski, *Proces kształtowania się granic i sojuszy (lipiec 1945 – marzec 1947)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 228.

⁸⁴ W. Michowicz, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny światowej* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 50.

⁸⁵ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 89.

⁸⁶ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 80, 475.

⁸⁷ D. Wronikowska, *Ludzie, siedziby, archiwa...*, s. 217.

⁸⁸ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 39–40, 72.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 38–39.

⁹⁰ P. Samerek, *Zarys historii placówki...*, s. 94.

⁹¹ *Ibidem*, s. 79, 86, 97.

Wraz z upływem czasu pozycja Papieża rosła w siłę. W latach 1947 oraz 1948 pojawiło się na tyle dużo symptomów przemawiających na jego korzyść, że już z perspektywy roku 1949 mógł w raporcie do Londynu tak określić stosunek Watykanu do kierowanej przez niego placówki: „Stosunek ten da się bez przesady określić jako szczerze pozytywny, wręcz sprzymierzeńczy, a pomyślną jego ewolucję stale obserwuję. Sądzę, że w pierwszym okresie, nawet niezależnie od będącej wówczas jeszcze otwartą kwestii ewentualnego uznania Warszawy, istniała tu obawa, że działalność nasza, a nawet samo istnienie może być dla Watykanu źródłem stałych i poważnych kłopotów. Gdy, także na skutek dużej rezerwy obserwowanej przez nas oraz ustania nacisków ze strony anglosaskiej, obawy te okazały się płonne, powróciły, a nawet wzmożyły się dawne zaufanie i życzliwość”⁹². Przełomowy pod tym względem był rok 1948 i okoliczności związane ze wspomnianą nagonką przeprowadzoną na papieża przez komunistyczne władze w Warszawie po jego liście do biskupów niemieckich. Jak już wspomniano, wydarzenie to wpłynęło całkowicie otrzeźwiająco na urzędników watykańskich, którzy mieli już za sobą miesiące bezowocnych rozmów mających w zamyśle doprowadzić do normalizacji stosunków Warszawy z Watykanem. Ponadto nieco wcześniej obie strony w istotny sposób skonkretyzowały swoją politykę międzynarodową. Stolica Apostolska zbliżyła się do Stanów Zjednoczonych, a państwa należące do bloku komunistycznego, najprawdopodobniej po naradzie w Szklarskiej Porębie, odrzuciły koncepcję ułożenia relacji z Watykanem⁹³. Już jesienią 1949 r. nastąpiło apogeum walki z Kościołem w Europie Środkowo-Wschodniej⁹⁴.

Dzięki tym wydarzeniom polskiemu ambasadorowi przy Stolicy Apostolskiej udało się przetrwać jeden z kilku okresów grożących bezpośrednio pełnionej przez niego misji, który miał miejsce w latach 1945–1948. Jego ówczesna sytuacja zależała od gry rozmaitych czynników pozytywnych i negatywnych. Na większość z tych czynników dyplomata nie miał bezpośredniego wpływu i mógł tylko dokładać takie, które przemawiały na korzyść pełnionej przez niego misji. Jego problemy wzmagał fakt, że krótko po uruchomieniu lawiny wycofywania uznania dla polskiego rządu emigracyjnego przez kolejne państwa, został opuszczony przez prawie wszystkich wpływowych sprzymierzeńców. Choć w przekonaniu Papieża walka toczyła się o moralnie słuszną sprawę, nawet w Stolicy Apostolskiej polskiemu dyplomacie – co najmniej w latach 1945–1946 – mogło się wydawać, że nie ma wiele nadziei na jej obronę. Stąd zupełnie nie dziwi, że dość często uskarżał się na zmęczenie i niepokój związany z tą sytuacją. Jednak pomimo wielu przeciwności nie przestał wierzyć w to, co robił. Szczęśliwie dla niego, od 1947 r. sytuacja ewoluowała w kierunku dalszego uznawania jego placówki przez Watykan. Między innymi dlatego postać Kazimierza Papieża zasługuje na pamięć na kartach historii. Sam ambasador wyraził to dobitnie, gdy oceniał rzeczywistość polityczną i tłumaczył się z kolejnej przerwy w pisaniu dziennika: „Dziś świat inaczej patrzy już na stworzoną przez Zachód rze-

⁹² J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 208.

⁹³ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 74–75, 78.

⁹⁴ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec „zimnej wojny” (w pierwszych latach po II wojnie światowej)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 47.

czywistość europejską i naszą. Droga może jeszcze daleka, ale świtać zaczyna. Zresztą nigdy nie zwątpiłem, tylko nie zawsze miałem siły znów się w tem wszystkim grzebać wieczorem, po całym dniu pracy”⁹⁵.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977

Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979)

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej

Źródła drukowane

Kornat M., *Kazimierz Papée – piętnaście rozmów z papieżem Piusem XII*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 156.

Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939, Warszawa 1939.

Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.

Prasa

„Orzeł Biały”, 1945.

OPRACOWANIA

Kersten K., *Dyplomacja rządu narodowego protestu [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, Warszawa 1999.

Kucharski W., *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019.

Materski W., *Proces kształtowania się granic i sojuszy (lipiec 1945 – marzec 1947) [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010.

Michowicz W., *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny światowej [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999.

Pasztor M., Jarosz D., *Nie tylko Fiat. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1945–1989*, Warszawa 2018.

⁹⁵ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/48 (kopia w AIPN, sygn. 3582/47), Dziennik 1945–1971, t. 4, k. 7.

- Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda (1945–1948)*, t. 1, Poznań 2009.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, t. 2, Bydgoszcz 1990.
- Samerek P., *Zarys historii placówki (1919–1976)* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, red. D. Wronikowska, Rzym 2016.
- Siwik A., *Problem likwidacji ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej w latach pięćdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” 2001, R. 27, z. 2.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja: polityka zagraniczna Rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
- Tarka K., *Ostatnia ambasada. Rząd RP na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej*, „Ateneum Kapłańskie” 2012, nr 620.
- Tarka K., *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej (1945–1972)* [w:] *Sztuka roztropności. Dyplomacja Stolicy Apostolskiej wobec Rzeczypospolitej, Europy i świata w epoce nowożytnej i XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Ożóg, R. Skowron, Kraków 2020.
- Wronikowska D., *Ludzie, siedziby, archiwa* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, Rzym 2016.
- Wyrwa T., *Ambasador Papée o nastrojach w Watykanie w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 87.
- Wyrwa T., *Likwidacja Ambasady R.P. przy Watykanie w latach 1958 i 1972*, „Zeszyty Historyczne” 1990, nr 93.
- Zieliński Z., *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec konferencji jałtańskiej a prawa polskie do suwerenności* [w:] *Jałta. Szkice i polemiki*, Warszawa 1996.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec „zimnej wojny” (w pierwszych latach po II wojnie światowej)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2.
- Żukowski P.M., *Pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w polskiej służbie zagranicznej, 1918–1945*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 165.

Ambasador beznadziejnie słusznej sprawy. Kazimierz Papée w walce o utrzymanie Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1945–1948

Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do biografii polskiego dyplomaty Kazimierza Papée (1889–1979), który na krótko przed wybuchem II wojny światowej uzyskał nominację na ambasadora Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej. Swoją misję kontynuował przez następne dziesięciolecia, reprezentując w Watykanie polskie władze emigracyjne. Celem niniejszej pracy jest ukazanie z perspektywy tej barwnej postaci kryzysu

w funkcjonowaniu kierowanej przez niej placówki, mającego miejsce w latach 1945–1948, mogącego doprowadzić do jej likwidacji. Wykorzystano w tym celu nie tylko sformułowane przez ambasadora dokumenty urzędowe, lecz także w większości nieopublikowany dotąd dziennik, w którym na bieżąco zapisywał osobiste refleksje. Zrekonstruowana została droga, którą przebył Papée, aby ostatecznie wyjść zwycięsko z kryzysu i kontynuować swoją pracę. Określone zostały czynniki, na które miał wpływ w tym procesie, jak również te, na które wpływu nie miał. Zarysowały się przy tym dwie odrębne fazy tego kryzysu, związane ze zmianami sytuacji międzynarodowej. W tym zakresie istotną cezurę stanowi rok 1947. Od tego momentu zaczęło pojawiać się coraz więcej symptomów dających nadzieję na to, że Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej wraz z jej kierownikiem nie stracą uznania Watykanu.

SŁOWA KLUCZOWE

Kazimierz Papée (1889–1979), Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, kryzys z lat 1945–1948, polskie władze emigracyjne

An Ambassador of a Hopelessly Righteous Cause. Kazimierz Papée in a Struggle to Maintain the Polish Embassy to the Holy See in 1945–1948

This article is a contribution to the biography of the Polish diplomat Kazimierz Papée (1889–1979), who was appointed Ambassador of the Republic of Poland to the Holy See shortly before the outbreak of World War II. He continued his mission over the following decades, representing the Polish authorities in exile at the Vatican. This paper aims to show, from Papée's perspective, the 1945–1948 crisis faced by the institution he led, which could have led to its dissolution. To that end, it uses not only official documents formulated by the ambassador but also a diary in which he regularly recorded personal reflections and which so far has remained largely unpublished. The article reconstructs the path taken by Papée, which eventually allowed him to overcome the crisis and continue his work. The factors he influenced in the process were identified, as were those he did not. This made it possible to identify two distinct phases of the crisis, which were linked to changes in the international situation. In this respect, the year 1947 was an important landmark. From that moment on, there were more and more signs giving hope that the Polish Embassy to the Holy See, together with its head, would not cease to be recognised by the Vatican.

KEYWORDS

Kazimierz Papée (1889–1979), Polish Embassy to the Holy See, crisis from the years 1945–1948, Polish authorities in exile

JULIUSZ JĘDRZEJCZAK – historyk, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dwudziestowiecznej historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych, jak również historii polskiej fonografii. Do jego publikacji zaliczają się między innymi: *Włoska polityka zagraniczna w analizach Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Kwirynale (1933–1938)* („Kolo Historii” 2019) oraz *Działalność Kazimierza Papée na terenie Wolnego Miasta Gdańska i jego kontakty z prezydentem Hermannem Rauschniem w świetle nieznanymi dokumentów z lat 1933–1934* („Przegląd Zachodni” 2020).

JULIUSZ JĘDRZEJCZAK – historian, PhD student in Doctoral School of Humanities, Theology and Arts at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. His research interests revolve around history of twentieth-century diplomacy and international relations as well as the history of Polish phonography. His publications include among others: *The foreign policy of Italy in the opinion of Polish Embassy in Rome between 1933-1938* (“Kolo Historii”, 2019) and *The activity of Kazimierz Papée in the Free City of Danzig and his contacts with President Hermann Rauschnig in the light of unknown documents from the years 1933-1934* (“Przegląd Zachodni”, 2020).